MUZYKA I ŚPIEW



Nr. 81. Kraków, Grudzień 1929. Rok IX.

WYCHODZI Z POCZĄTKIEM KAŻDEGO MIESIĄCA. — PRENUMERATA CAŁOROCZNA Zł. 8·—, PÓŁROCZNA Zł. 4·—.

Konto P. K. O. 400.883 — Wszelką korespondencję i przesyłki przedpłaty należy przesyłać pod adresem WYDAWNICTWO „MUZYKA I ŚPIEW“ KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — Konto P. K O. 400.883

DR. JÓZEF REISS.

Jak budzić wśród młodzieży zamiłowanie do muzyki?

Na powyższe pytanie można dać równie prostą, jak zwięzłą odpowiedź: Zamiłowanie do muzyki obudzi się wówczas wśród młodzieży, gdy się rozwinie wrodzoną muzykalność młodzieży.

Odpowiedź istotnie zwięzła, lecz nasuwa mimowoli inne pytanie: Jak rozwijać tę muzykalność, jak umuzykalniać młodzież?

Sposobów jest wiele. Idzie o to, który może uchodzić za najlepszy, t. zn. który najprędzej wiedzie do celu i który naprawdę zdoła obudzić zamiłowanie do muzyki.

W pracy tej tkwią doniosłe wartości wychowawcze. Totež wymaga ona umiejętnego kierunku, wysokiego stopnia kultury umysłowej i zmysłu pedagogicznego. Kto więc ma spełnić to wychowawcze zadanie? Czy dom, czy szkoła, a zarazem jaka szkoła? Czy muzyczno-zawodowa, czy ogólnokształcąca? Sądzę, że i dom i szkoła bez względu na typ tej szkoły. Trudno bowiem w wychowaniu młodzieży te dwie sfery od siebie oddzielać. W zasadzie dom jest dla młodzieży szkołą pierwszorzędnego znaczenia, ale ile jest takich wypadków, w których szkoła staje się dla ucznia domem rodzinnym, daje mu nietylko wiedzę, ale i wychowanie!

Jeśli idzie o muzykę, to bardzo często młodzież, pochodząca zwłaszcza z rodzin niezamożnych, umuzykalnia się tylko w szkole i dzięki inicjatywie szkoły.

Jakkolwiek w każdej pracy wychowawczej dom i szkoła muszą postępować jednolicie, to jednak metody umuzykalnienia stosowane w domu, a stosowane w szkole różnią się od siebie dość znacznie, bodaj nawet czy nie zasadniczo. Innemi środkami może umuzykalniać dom, a innemi szkoła, która musi mieć zawsze na oku całą klasę czyli jednostkę zbiorową. Dom budzi zamiłowanie do muzyki u dziecka zazwyczaj zapomocą nauki prywatnej. Poza tem sprawa umuzykalnienia nie opiera się na żadnej zgóry obmyślanej i systematycznie przeprowadzonej metodzie. Przeciwnie: dom unika wszelkiej metody; umuzykalnia przygodnie, a raczej stwarza warunki, w których może budzić się i rozwijać zamiłowanie do muzyki, stwarza sprzyjającą temu atmosferę. Zwłaszcza dom zamożniejszy rozporządza bogatą skalą środków, służących do umuzykalnienia: Czyto przez nabycie instrumentów mechanicznych, dzisiaj świetnie udoskonalonych, jak gramofon z dobremi płytami, jak fonola lub pianola, przez założenie radja, przez słuchanie dobrej muzyki na koncertach. Nie mówię o domach, gdzie kultywuje się muzykę czy to wokalną, czy instrumentalną, gdzie zatem młodzież wchłania w siebie od najmłodszych lat wrażenia muzyczne, żyje w sferze piękna i przesiąka niem: Zaszczepione w latach dziecięcych umiłowanie muzyki już człowieka później nie opuści, przeciwnie utrwali się i pogłębi w jego sercu i stanie się źródłem estetycznych wzruszeń, a kto wie, może i ukojeniem w bolesnych zawodach życia.

Szkoła może spełnić swoje zadanie umuzykalnienia młodzieży w sposób ściśle metodyczny, opierając się na programach nauki, umiejętnie i systematycznie obmyślanych. Programy te wprowadzają bowiem naukę zasad muzyki, czyli naukę teorji, praktyczną naukę śpiewu, polecają organizowanie chórów, orkiestr, wprowadzają

przystępne pogadanki o muzyce i wkońcu audycje muzyczne, połączone z rzeczowem objaśnieniem wykonywanych utworów. Jest to zatem program bardzo bogaty, mogący istotnie przyczynić się do umuzykalnienia młodzieży.

Czy szkoła ten zakreślony jej program należycie i umiejętnie realizuje czy nie, to sprawa, która do niniejszego tematu zasadniczo nie należy. Odpowiedź na to pytanie wykracza zresztą poza zakres mej kompetencji, a nawet i moich kwalifikacyj. Dlatego sprawy tej nie będę rozstrzygał. Nie mogę jednak przemilczeć pewnych szczegółów:

Dochodzą mnie z kół rodzicielskich wiadomości, a raczej narzekania, że młodzież mimo obowiązkowej nauki śpiewu w szkole dzisiejszej nietylko nie ma zamiłowania do muzyki, ale przeciwnie: okazuje wyraźną niechęć.

A znowu inny fakt, pozostający może nie bez związku z faktem poprzednim: oto skonstatowano w Uniwersytecie Jagiellońskim, że z roku na rok maleje liczba uczestników w chórze akademickim. Dawniej zgłaszało się do chóru bardzo wielu kandydatów, dzisiaj zaś młodzież, wstępując po skończeniu gimnazjum na uniwersytet, do chóru się nie garnie! Tak jest w Krakowie. Nie wiem, jak się przedstawia sprawa w innych Uniwersytetach. Być może więc, że w Krakowie jest to zjawisko odosobnione i przypadkowe, dlatego nie śmiałbym snuć z tego jakichś dalekich wniosków.

W każdym razie jednak przytoczone fakty zmuszają do zastanowienia się i mimowoli narzucają pytanie, czy obowiązkowa nauka śpiewu i muzyki w szkole osiąga zamierzony cel. Trudno na podstawie kilku, może przygodnych faktów uogólniać. Wartoby jednak sprawą tą zająć się bliżej, zebrać drogą obserwacji, autopsji i ankiety materjał orjentacyjno-statystyczny i na tych przesłankach oprzeć dopiero pozytywne wnioski o stanie nauki śpiewu w naszych szkołach, o jej wartości estetycznej i wychowawczej, wskazać wady, braki, ich źródła i przyczyny, a wkońcu środki zaradcze dla ewentualnej, korzystnej reformy.

Gdybyśmy jednak poza szkołą szukali przyczyn, dla których zamiast dawnego zapału młodzieży do muzyki dzisiaj spotykamy się z pewną obojętnością, a nieraz nawet i niechęcią, to kto wie, czy przyczyna nie tkwi w tem, co nazywamy „duchem epoki": oto dzisiaj pochłania naszą młodzież przedewszystkiem sport i szał rekordu; nadto znamionuje ją niezaprzeczony zmysł realny, praktyczny. Dzisiaj święci triumfy maszyna, a z nią technika; inżynier, konstruktor, zmierzający do coraz to nowych ulepszeń również pragnie zdobywać rekordy. Duch techniki, tak charakterystyczny dla naszej epoki, a tak odległy od niematerjalnej sfery czystej abstrakcji, którą jest muzyka, jest prawdopodobnie źródłem owego zobojętnienia dzisiejszej młodzieży dla muzyki.

I tu występuje w całej pełni jednostronność w upodobaniach i zamiłowaniach naszej młodzieży: sens ma dla niej tylko to, co realne. Wszystko inne odrzuca ona jako bezcelowe. Rozumne wychowanie musi zwalczać tę jednostronność poglądów i przeciwstawić im sferę ideału: Muzyka tu właśnie spełnić może doniosłą rolę wychowawczą i uszlachetniającem tchnieniem przekształcić duszę pokolenia. Starożytny Grek upatrywał ideał człowieka w harmonijnem zespoleniu siły fizycznej i wszystkich władz duchowych: ἀνὴρ μουσικός „człowiek muzykalny" — to według Platona, nietylko „muzyk", znający się na śpiewie i grze instrumentalnej, lecz jednostka wszechstronnie wykształcona; to człowiek zahartowany ćwiczeniami gimnastycznemi, to bystry myśliciel i człowiek woli i serca, słowem jednostka o wysokiej wartości etycznej dla społeczeństwa.

Jakże to wymowne i znamienne, że źródłem tej wartości była muzyka, czyli jak ją nazywano w starożytności, harmonia! Wyzyskajmy i dzisiaj w wychowaniu młodzieży tę potężną siłę etyczną, tkwiącą w muzyce! Starajmy się budzić i rozwijać zamiłowanie do muzyki.

Jak to należy czynić?

Metoda i środki, wiodące do celu, zależą od typu, jaki reprezentuje młodzież, w której mamy obudzić zamiłowanie do muzyki. Tam bowiem, gdzie są wrodzone zdolności i zapał, tam nasza praca jest zasadniczo zbyteczna. Idzie tylko o to, by trafnie ocenić rodzaj talentu, by skierować go na właściwe tory, by wyzyskać naturalne zasoby, a nie wypaczyć go, nadto by wybrać odpowiedniego nauczyciela.

Praca nasza nad umuzykalnieniem ma zaś tam należyte uzasadnienie, gdzie albo spotykamy się z pewną obojętnością dla muzyki, albo — co gorsza — z wyraźną niechęcią.

W pierwszym wypadku praca nad obudzeniem zamiłowania do muzyki jest niezmiernie wdzięczna. Nieraz okazuje się, że ta obojętność była tylko pozorna i pod jej warstwą drzemie uśpiony zmysł muzyczny; warunki życia czy brak sposobności nie pozwoliły na obudzenie i rozwój zamiłowania do muzyki.

W drugim wypadku, tam, gdzie występuje niechęć do muzyki, trzeba najpierw zbadać i ustalić, gdzie źródła tej niechęci. Mylne jest zapatrywanie, jakoby w takich razach był to stracony trud i wszelka praca była zgóry skazana na niepowodzenie. To stanowisko jest zasadniczo błędne: Racjonalna pedagogja musi zwalczać wszelką negację, a za cel wychowawczy postawić sobie stworzenie czegoś pozytywnego. W tym wypadku więc zwalczyć niechęć do muzyki, a natomiast obudzić zainteresowanie i ostatecznie odsłonić sferę piękna przed tym, kto dla piękna nie miał odczucia. I okazuje się później, że źródłem niechęci były jakieś chorobliwe dyspozycje psychiczne, nieraz nawet idiosynkrazje, z których uleczyć można; w innych wypadkach zewnętrzne jakieś przyczyny wywołały zniechęcenie do muzyki. Nieraz winę ponosi sam dom, gdy albo nie uwzględnia indywidualnych upodobań i skłonności, albo gdy zmusza do gry na jakimś instrumencie, do którego dziecko nie ma ani warunków, ani zamiłowania. Zresztą można być bardzo muzykalnym, a nie grać na żadnym instrumencie; nadto są typy, które nie lubią zajmować się stroną wykonawczą muzyki, a lubią słuchać i wtedy tylko wchłaniają piękno muzyki i odnoszą najgłębsze wrażenie, gdy ktoś inny staje się tłumaczem tego zaczarowanego świata, jakim jest muzyka. O tem powinien wiedzieć rozumny wychowawca. Niejednokrotnie tam, gdzie początkowo była niechęć, tam budzi się zamiłowanie, a nawet nieraz i najsilniejsze przywiązanie do muzyki!

Jakie środki mogą uchodzić za najlepsze?

Większość wychowawców odpowie, że zamiłowanie do muzyki obudzić można najlepiej przez to, że się wciągnie młodzież do czynnego udziału w muzyce. Na tem stanowisku stoi i szkoła i zaleca zarówno organizowanie chóru i orkiestr uczniowskich.

Jeśli idzie o chóry szkolne, to najzupełniejsza zgoda, jeśli natomiast o orkiestry szkolne, to mój pogląd jest

zupełnie inny. — Jestem stanowczym przeciwnikiem orkiestr w szkole.

O zrealizowaniu orkiestry symfonicznej niema przecież mowy: jeśli zaś w jakiejś szkole nauczyciel zorganizuje coś zbliżonego do tej orkiestry, to będzie to naprawdę karykatura, która zamiast umuzykalnić, wypaczy tylko smak estetyczny młodzieży. Zostaje zatem tworzenie orkiestry, złożonej z instrumentów dętych, t. zw. kapeli szkolnej.

Przeciwko niej przemawiają:

1) względy higjeny. Gra ona istrumentach dętych, drewnianych i mosiężnych wymaga przedewszystkiem zdrowych i dobrze rozwiniętych płuc. Zbytni wysiłek przy grze, zwłaszcza nieumiejętność „zadęcia“ w początkach nauki, zagraża poważnie młodym organizmom. Kapela szkolna gra nadto zazwyczaj w pochodzie, co jeszcze bardziej potęguje wysiłek płuc. Znam wypadki krwotoków u młodzieży z powodu nadwyrężenia płuc przy graniu! Powie ktoś na to, że do kapeli dopuszczać należy tylko chłopców silniejszych, bezwzględnie zdrowych, którym nic nie grozi i to na podstawie orzeczenia lekarskiego. Gdyby nawet tak było, to znowu inny moment powinien zadecydować o zniesieniu orkiestr szkolnych:

2) względy estetyczne a raczej anti-estetyczne! „Literatura“ muzyczna, przeznaczona dla kapeli szkolnych, niezmiernie licha, nie przedstawia żadnej a żadnej wartości artystycznej. Opiera się na trywjalnej melodji, na brutalnych, żołnierskich rytmach. Pomijam to, że niemożliwe jest do osiągnięcia choćby jakieś znośne zestrojenie instrumentów, pomijam to, że kapela szkolna gra fałszywie, co nie przyczynia się chyba do wysubtelnienia słuchu i smaku estetycznego, bo przecież i orkiestry wojskowe, w których ćwiczy się z całą surowością dyscypliny, rzadko kiedy osiągają pożądaną czystość intonacji — pomijam to wszystko, a zwracam uwagę na co innego, na:

3) stratę czasu, zmarnowanie energji, pracy i skierowanie zapału ku niewłaściwemu celowi. Grą w kapeli szkolnej nie umuzykalni się młodzieży. A więc po co ta kapela istnieje? Jej cel — to przedewszystkiem reprezentacja szkoły na zewnątrz! — na pokaz! Czy to pedagogiczne? Pochód kapeli szkolnej przez ulice miasta przedstawia niezwykle smutny widok: jest to chełpliwe paradowanie, budzące w młodzieży niepożądaną próżność. I właśnie w związku z tą ambicją garną się po największej części do kapeli szkolnej zazwyczaj jednostki, nie przedstawiające większej wartości intelektualnej, słabe w przedmiotach szkolnych i za cenę udziału w orkiestrze szkolnej liczące na pobłażanie i względy przy klasyfikacji rocznej!

Jedyne uzasadnienie miałaby „orkiestra salonowa“ w szkole (skrzypce, wiolonczela, fortepian i harmonjum w zastępstwie instrumentów dętych), ale chyba tylko w mniejszych miastach, gdzie młodzież nie ma sposobności do słuchania orkiestr symfonicznych. W większych miastach organizowanie jakichkolwiek orkiestr szkolnych jest najzupełniej zbyteczne, choćby ze względu na stratę czasu. Tu bowiem młodzież może słuchać koncertów w wykonaniu dobrych orkiestr.

Zresztą dzisiaj, gdy na płytach gramofonowych są wszystkie arcydzieła literatury muzycznej, gdy transmisje koncertów radjowych ułatwiają bezpośrednie zaznajomienie się z muzyką i to w najlepszem wykonaniu, dzisiaj praca nad umuzykalnieniem młodzieży jest bardzo ułatwiona.

Dodajmy do tego umiejętnie zorganizowane audycje szkolne, w których położyłoby się nacisk na pielęgnowanie muzyki ludowej i pieśni artystycznej, dodajmy nadto popularne a rzeczowe pogadanki o muzyce, jak również lekturę przystępnych rozpraw i książek poświęconych muzyce, lekturę coraz liczniejszych u nas pism muzycznych, a uznamy, że środki, zapomocą których budzić można wśród młodzieży zamiłowanie do muzyki, są dzisiaj bardzo bogate. Korzystajmy z nich tylko!

Tekst do Psalmów

według przekładu Jana Kochanowskiego.

PSALM LXXXIX.

Misericordias Domini in aeternum cantabo.

(Dokończenie).

Onić kaźni nie ujdą za swe wszeteczności
I odniosą zapłatę godną swoich złości.

Ale jemu zachowam miłosierdzie swoje,
A nie będą omylne nigdy słowa moje.

Nie zgwałcę Ja przymierza swego, głos, podany
Z ust moich, w odmienności nie będzie uznany.

Razem Ja Dawidowi na stateczność swoje
Słudze wiernemu przysiągł i przy tymże stoję:

Nie ma ustać potomstwo w domu jego sławnym,
Ani zacny tron jego, póki szlakiem dawnym

Prędkie słońce poleci i nieuchodzony
Krąg miesięczny, a iściec *) na niebie nie plony.

Teraześ się obruszył, Panie! przeciw jemu,
Jawną niełaskę słudze okazujesz swemu:

Wywróciłeś przymierze, zepchnąłeś koronę
Z głowy jego, odjąłeś wszelaką obronę;

Mury, parkany leżą zewsząd go targają,
Zewsząd szczypią, a żałość śmiechem podniecają;

Nieprzyjacioły jego nadeńeś wystawił
I ludzi zazdrościwe radości nabawił,

Przytępiłeś miecz jego, a w swojej potrzebie
Nie miał obrońce, ani pomocnika z Ciebie.

Ozdoba wszytka jego i świetność zaćmiona,
A stolica nogami wzgórę wywrócona.

Ukróciłeś lat jego kwitnącej młodości,
Oczu podnieść nie może pełen zelżywości.

Będzie wżdam koniec kiedy, tej niełasce? stanie
Wżdam Twój srogi gniew kiedy nieśmiertelny Panie?

Wspomni sobie jako kres ciasny mego wieka!
Izalibyś Ty próżno stworzyć miał człowieka,

Żeby i ten lichy czas w troskach miał położyć?
Bo kto śmierci mógł zniknąć, albo z martwych ożyć?

Gdzie teraz ono swoje miłosierdzie dawne?
Gdzie, Panie! zwykła dobroć i przymierze sławne

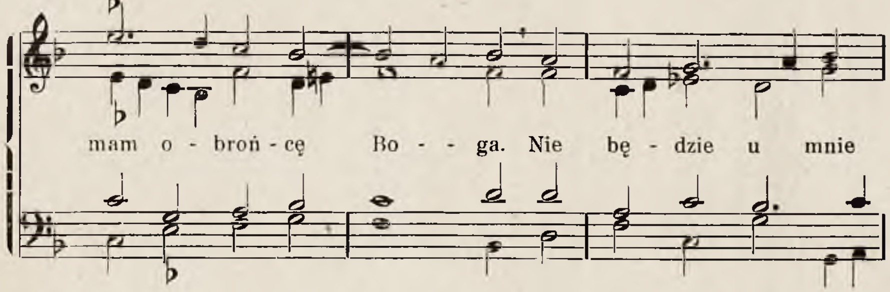
Z Dawidem uczynione? — nakłoń oczu swoich
Pańskich, a urąganiu sług się przypatrz Twoich.

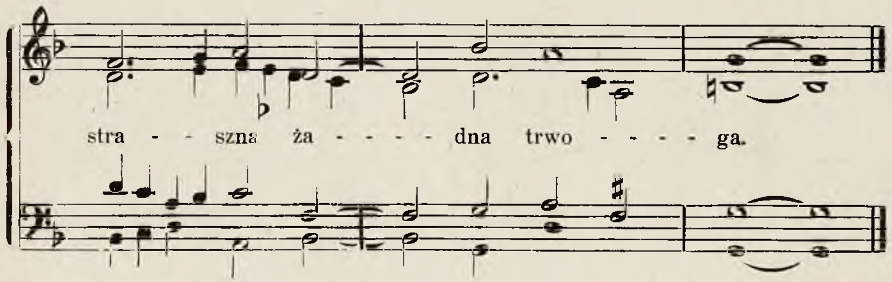
Pełne łono mam sznupek, pełne obelżenia,
Słuchając rozmaitych narodów hańbienia,

Którem nieprzyjaciele naszy nas zelżyli,
Ani pomazańcowi Twemu przepuścili.

Bądź na wieki pochwalon, wiekuisty Panie!
A co jest wola Pańska Twoja, niech się stanie.
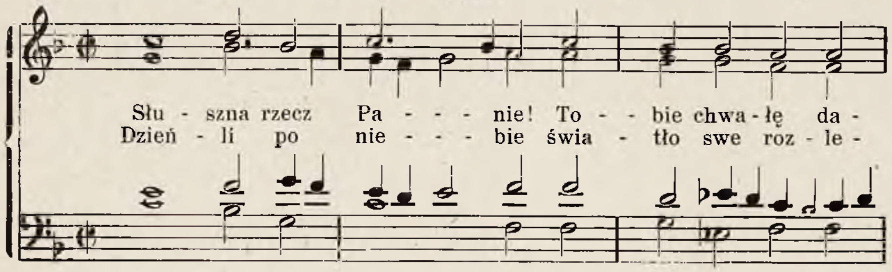
Psalmy Mikołaja Gomółki, — w opracowaniu Dra J. Reissa. (Ciąg dalszy)
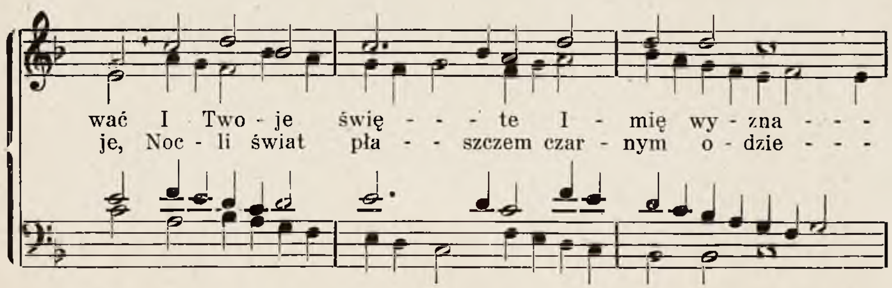


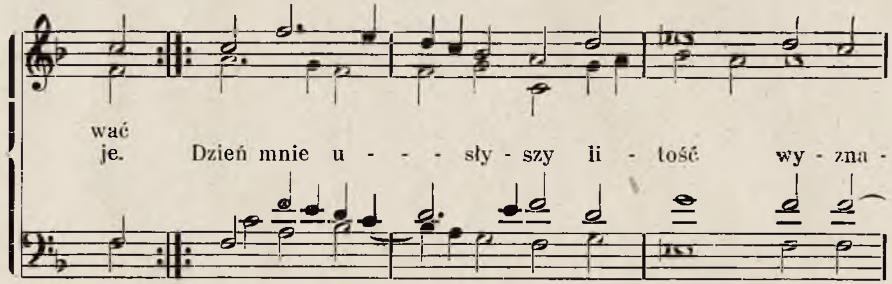


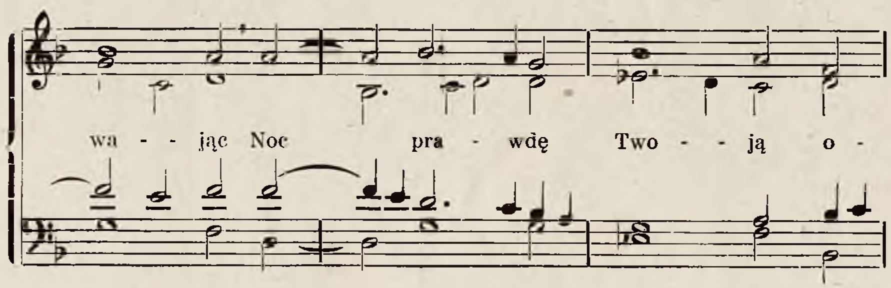
PSALM XCII.

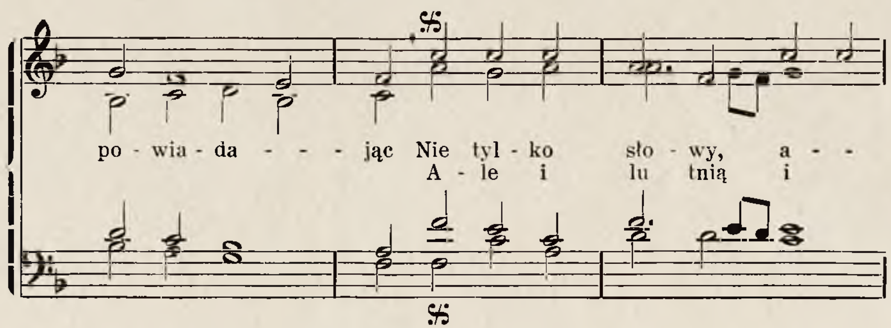
Bonum est confiteri Domino.
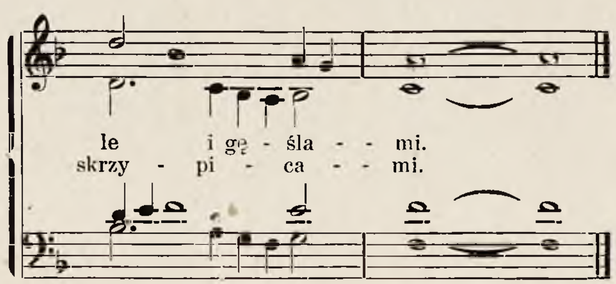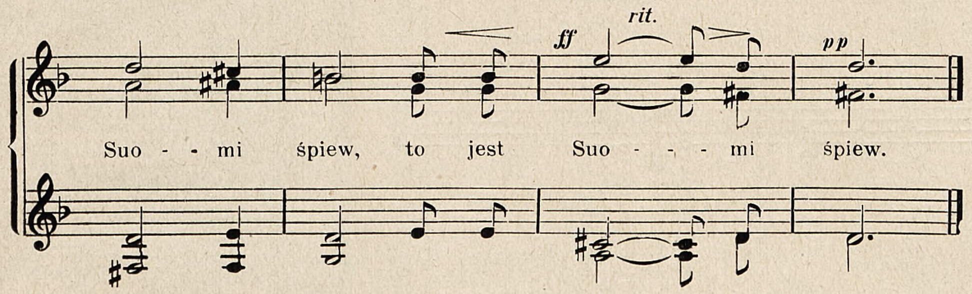












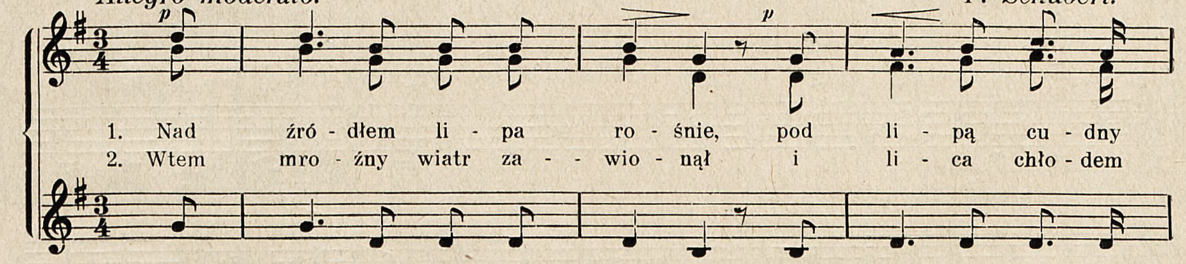
Z zeszytu II-go: „Wieniec Pieśni i Piosenek dla Młodzieży“.
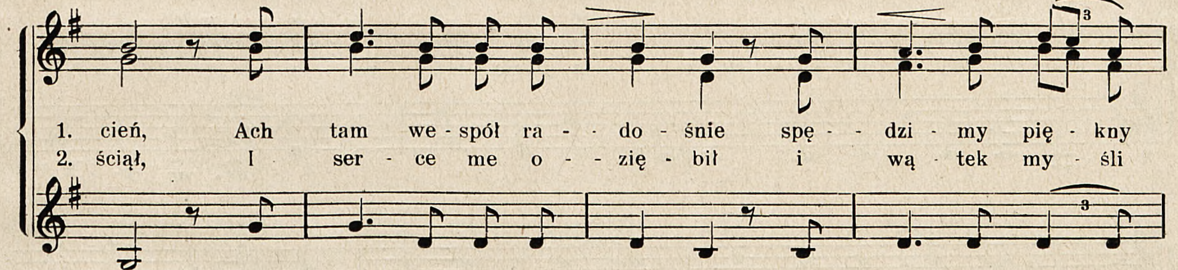
Układ harmoniczny na 3 równe głosy Tomasza Flaszy (ciąg dalszy).

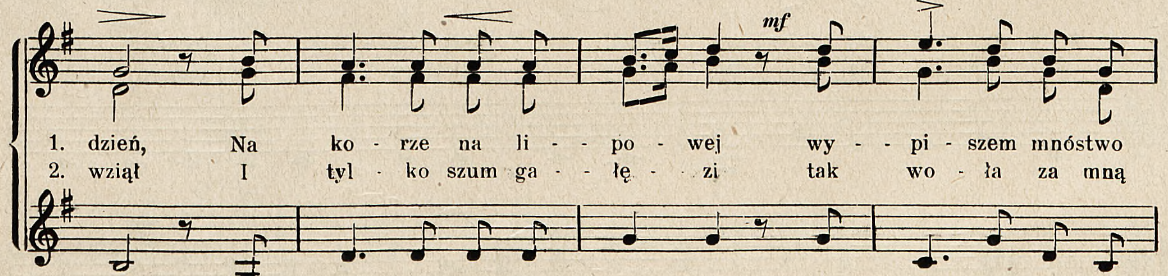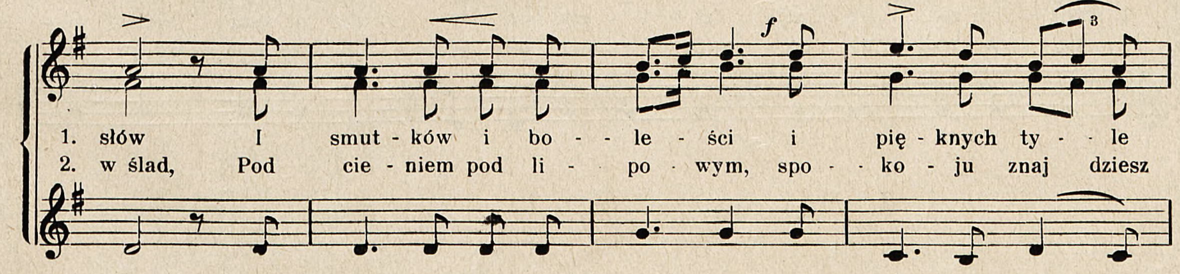


20. Lipa.
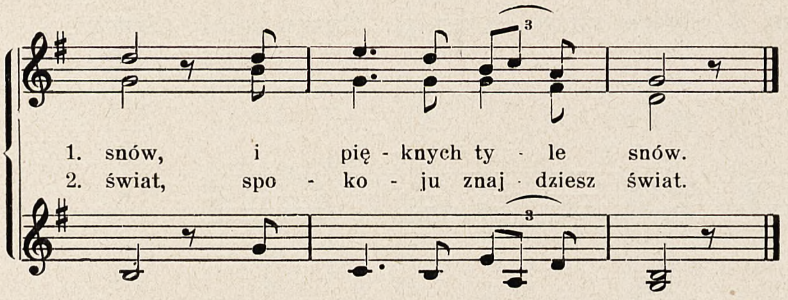
Allegro moderato. *F. Schubert.*



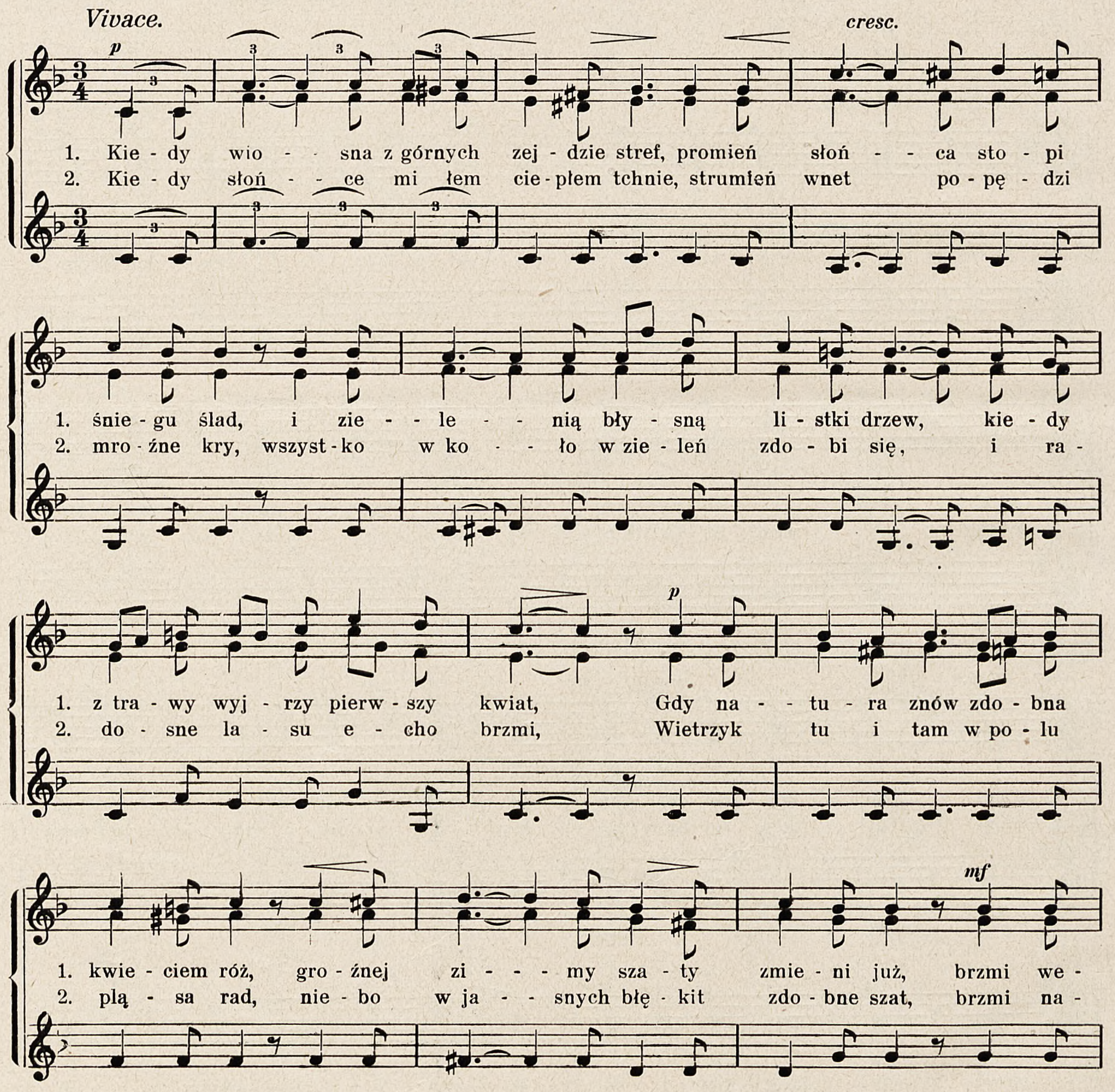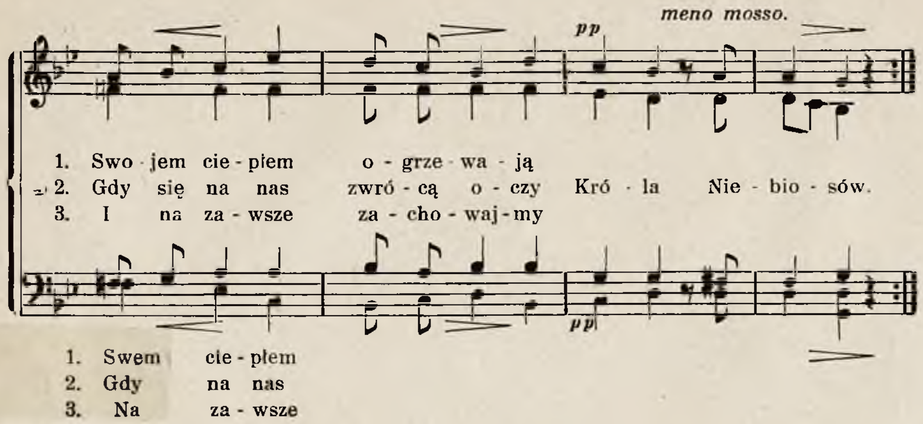







1. snów, i pię - knych ty - le snów.
2. świat, spo - ko - ju znaj - dziesz świat.

21. Wiosna.


Vivace.
p
cresc.
1. Kie - dy wio - - sna z górnych zej - dzie stref, promień słoń - - ca sto - pi
2. Kie - dy słoń - - ce mi łem cie - płem tchnie, strumień wnet po - pę - dzi
1. śnie - gu ślad, i zie - - le - - nią bły - sną li - stki drzew, kie - dy
2. mro - źne kry, wszyst - ko w ko - - ło w zie - leń zdo - bi się, i ra -
p
1. z tra - wy wyj - rzy pierw - szy kwiat, Gdy na - - tu - ra znów zdo - bna
2. do - sne la - su e - cho brzmi, Wietrzyk tu i tam w po - lu
mf
1. kwie - ciem róż, gro - źnej zi - - - my sza - ty zmie - ni już, brzmi we -
2. plą - sa rad, nie - bo w ja - - snych błę - kit zdo - bne szat, brzmi na -



JAN CZECH.

CZTERY KOLĘDY
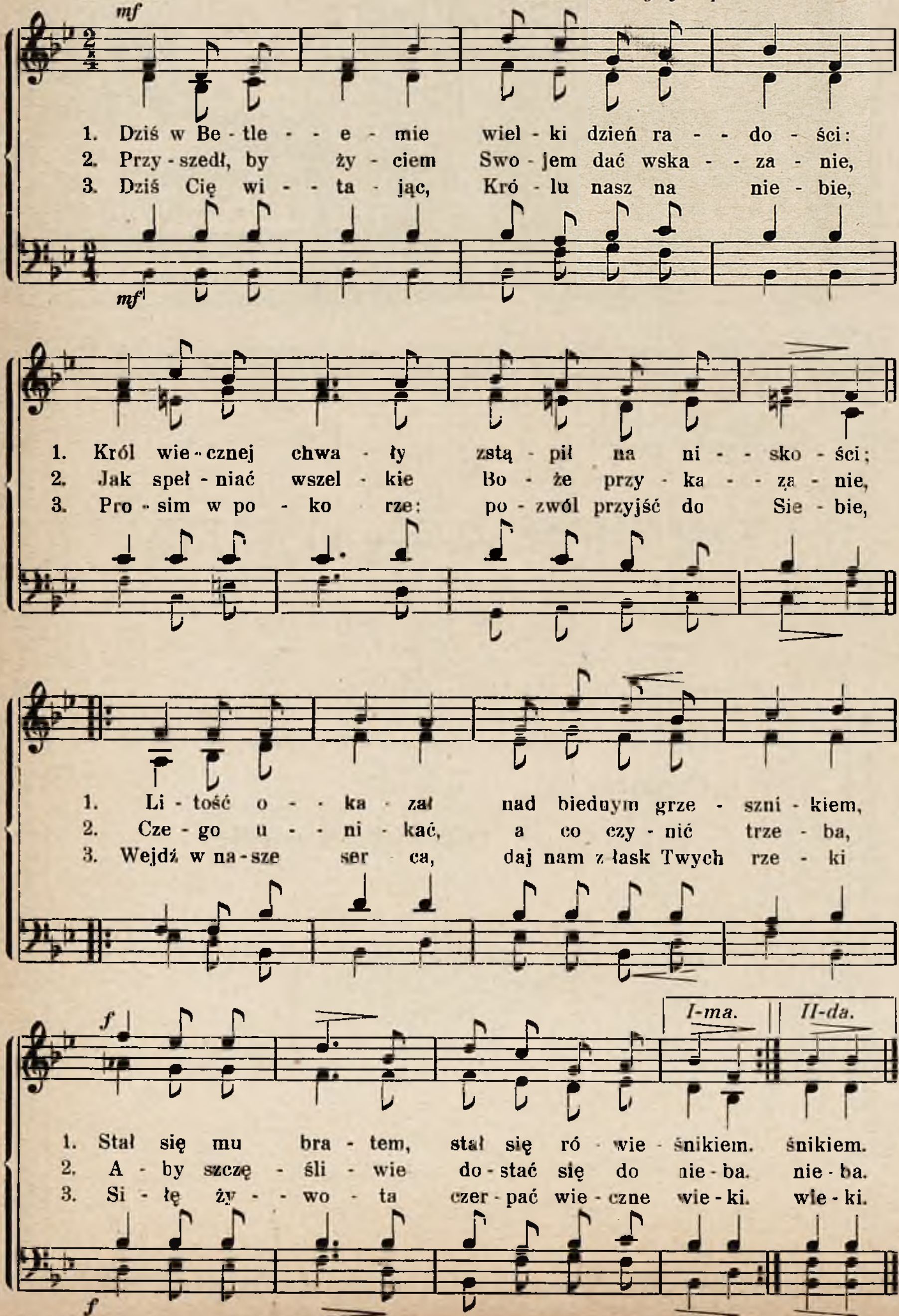
na chór mieszany.

Dziś w Betleemie.
Dziś w stajence.
Północ już była.
W mroźną noc grudniową.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA „MUZYKA i ŚPIEW"
KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
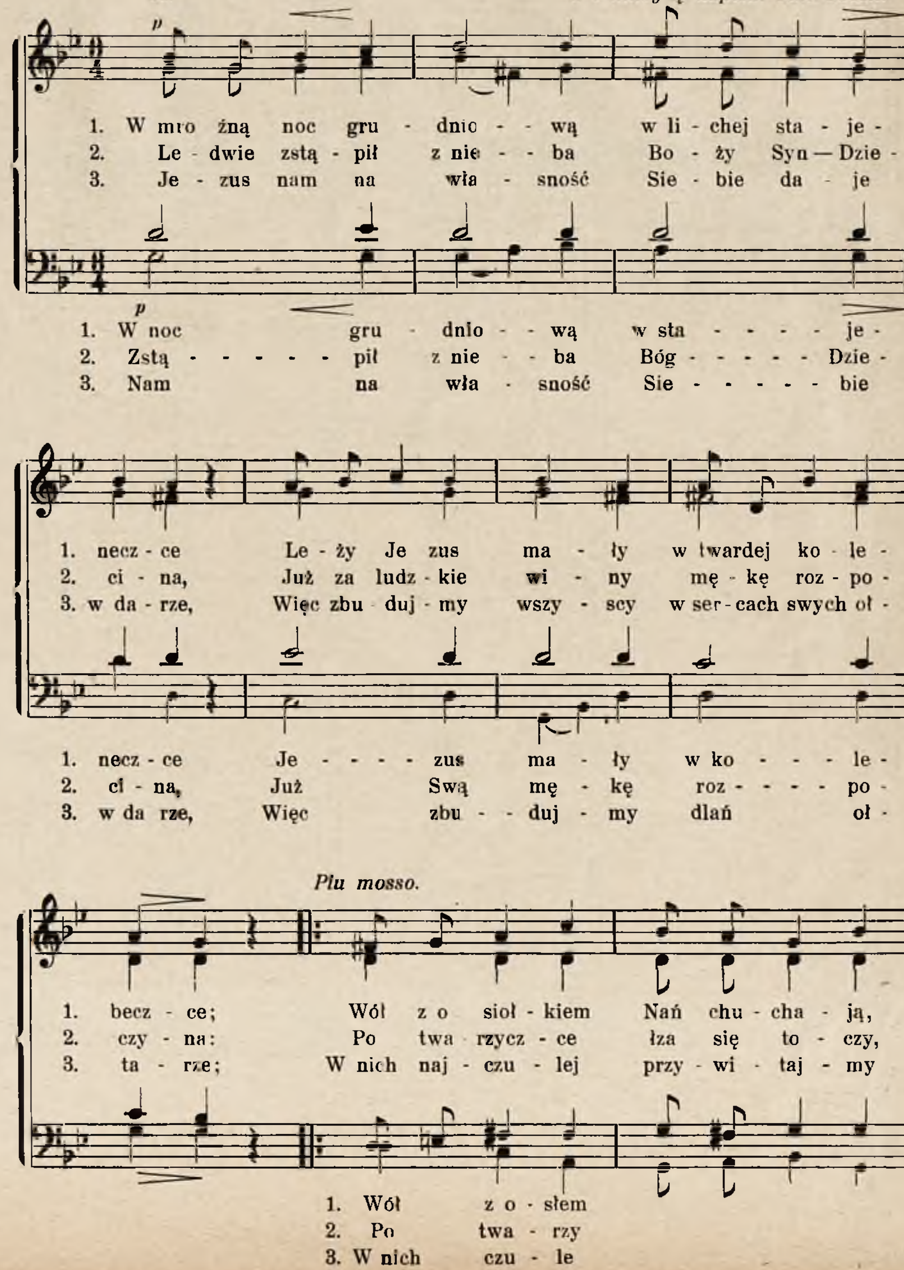
Dziś w Betleemie...
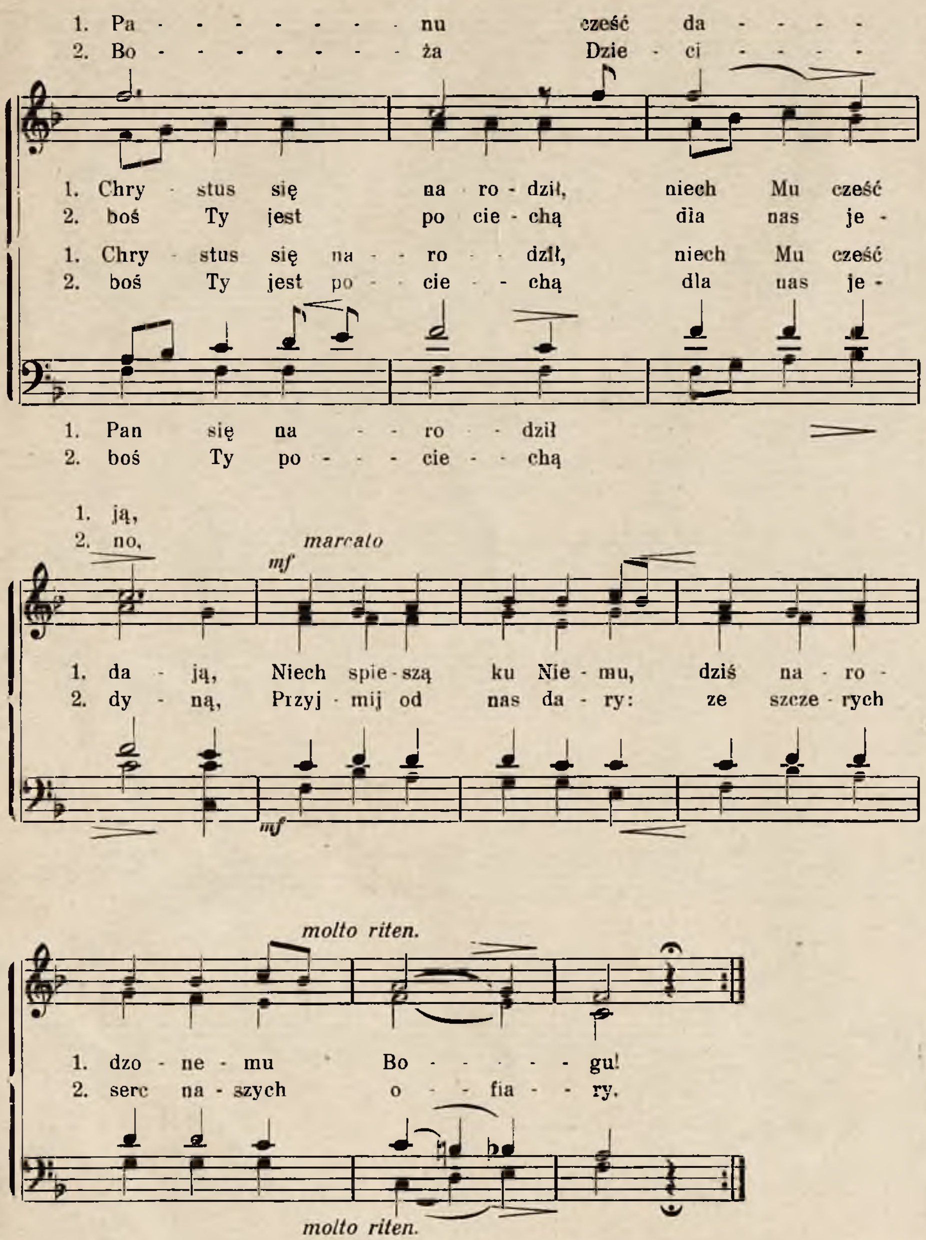
Andante. *Słowa i muzykę napisał Jan Czech.*



W mroźną noc grudniową...
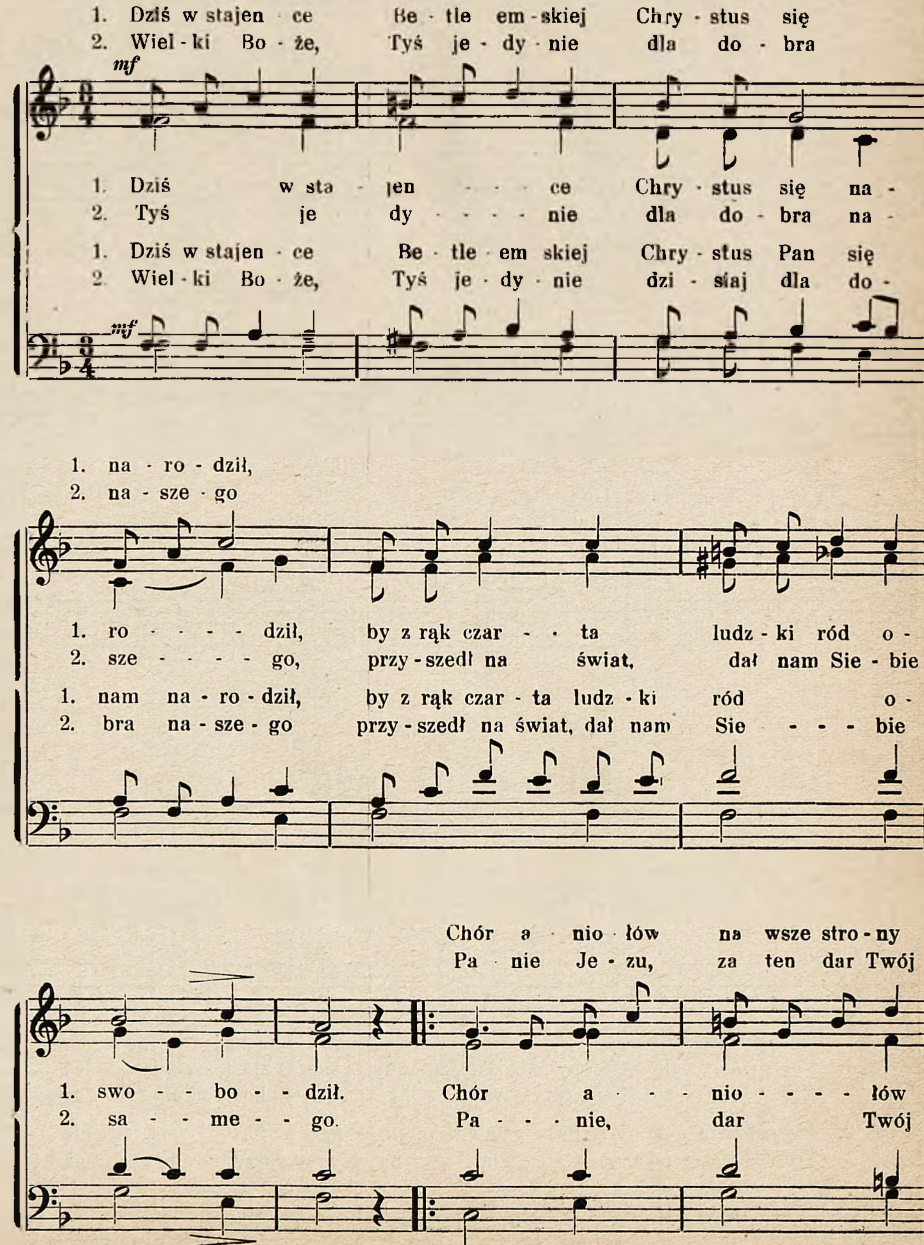
Andante. *Słowa i muzykę napisał Jan Czech.*
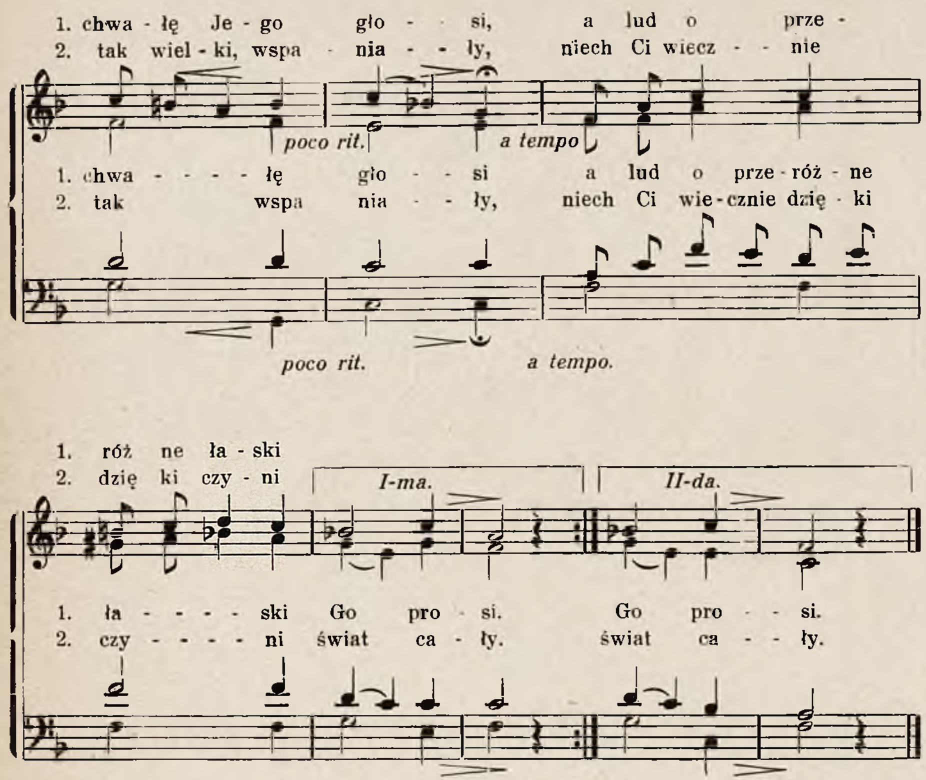




Dziś w stajence...

Andante. *Słowa i muzykę napisał Jan Czech.*
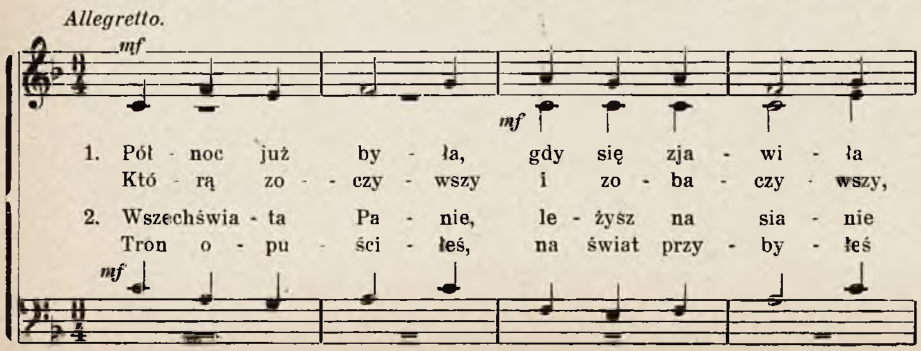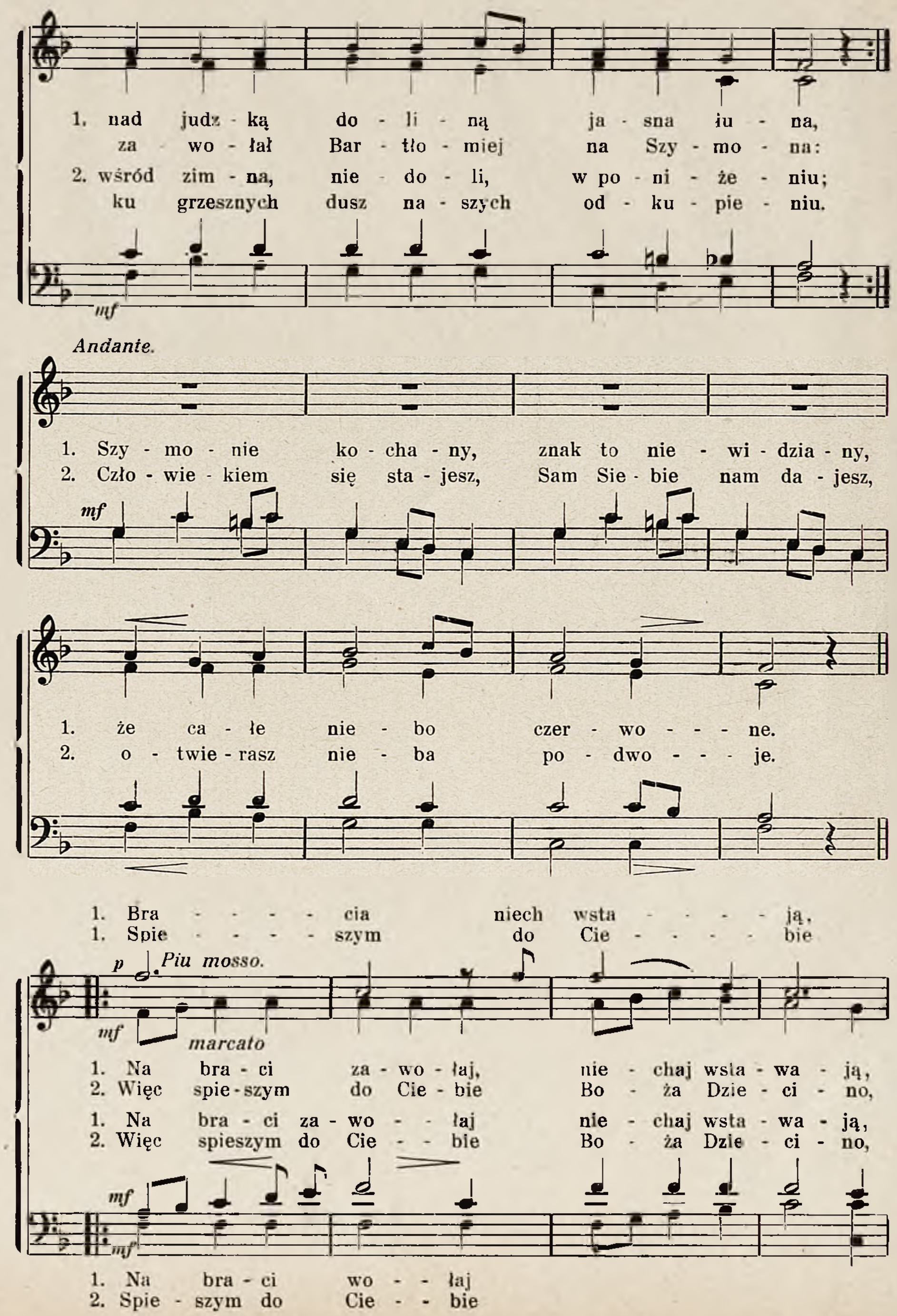




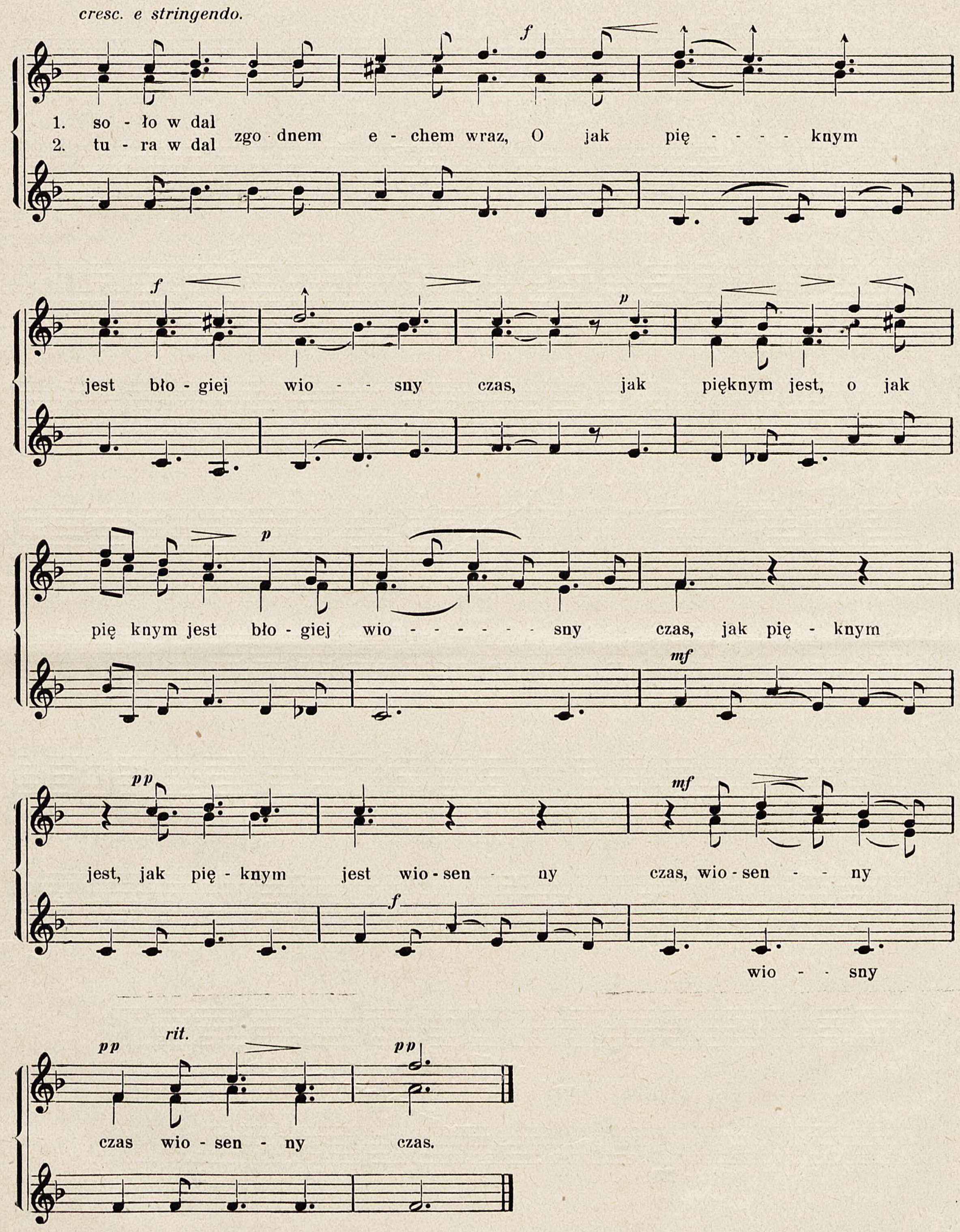
Północ już była...

(Melodja popularna).

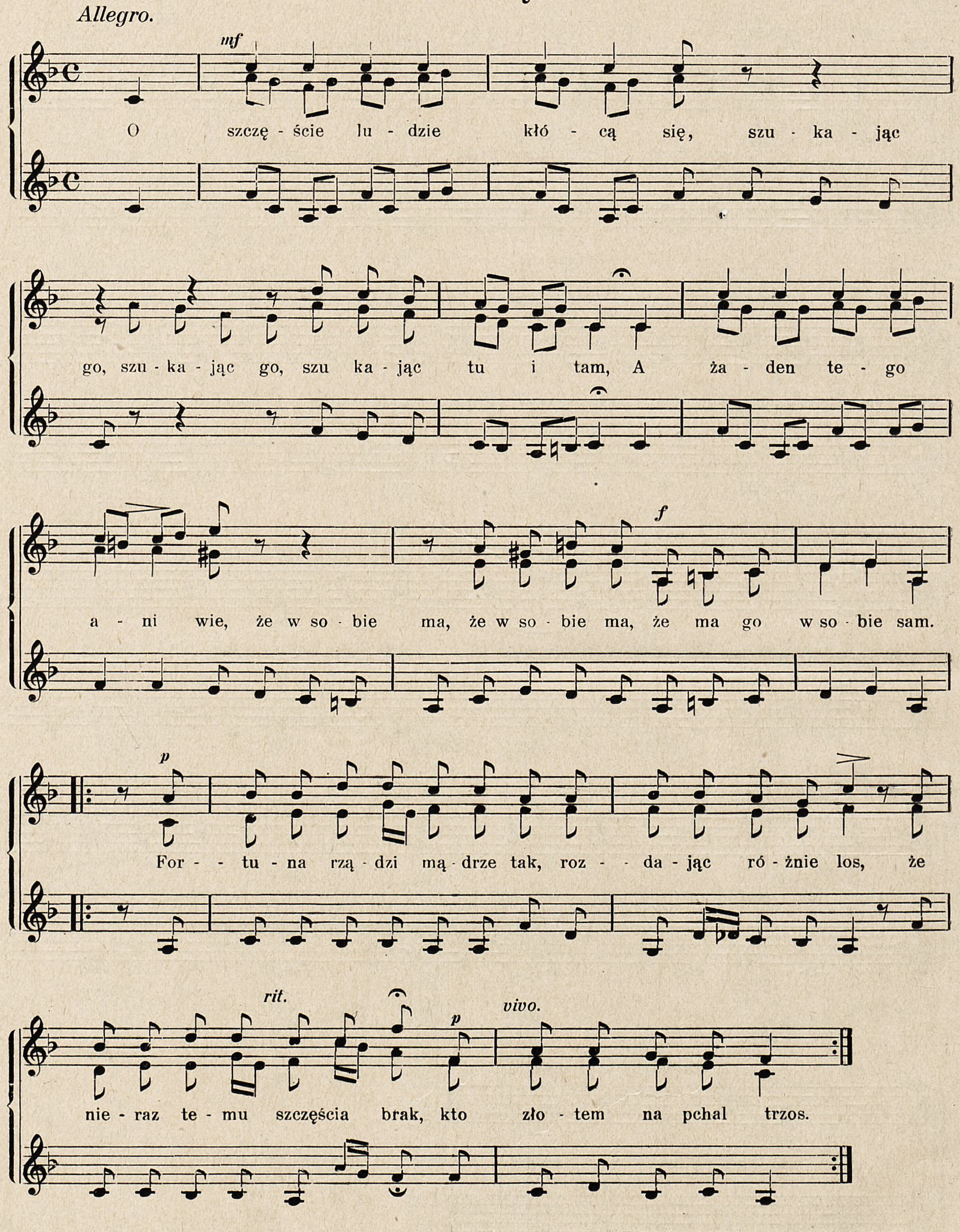
Słowa 1-szej zwrotki zmienił, 2-gą napisał i na chór mieszany ułożył Jan Czech.






cresc. e stringendo.
1. so - ło w dal
2. tu - ra w dal
zgo - dnem e - chem wraz, O jak pię - - - - knym
jest bło - giej wio - - - sny czas, jak pięknym jest, o jak
pię knym jest bło - giej wio - - - - - - sny czas, jak pię - knym
jest, jak pię - knym jest wio - sen - ny czas, wio - sen - - ny
wio - - sny
rit.
czas wio - sen - ny czas.

22. Szczęście.



Wzorowa muzyka kościelna
wykonana w Krakowie
z okazji Uroczystości ku czci błog. X. Jana Bosko.

PROGRAM MUZYCZNY
uroczystego triduum ku czci błogosławionego Jana Bosko w kościele Marjackim w Krakowie.

W dniach 11, 12 i 13 października b. r. odbyły się w Krakowie wielkie uroczystości trzydniowe ku czci błog. Jana Bosko, założyciela Zgromadzenia Salezjańskiego i wielkiego wychowawcy młodzieży, zorganizowane przez miejscowych Księży Salezjanów.

Piątek 11 października: Suma o godz. 10: Richowski: „Missa brevis", 4-gł. chór męski; części zmienne Mszy świętej po gregorjańsku. — Nieszpory o godz. 18: „Confessoris non Pontificis" po gregorjańsku.

Sobota 12 października: Suma o godz. 10: Chlondowski: „Ecce Sacerdos magnus", 4-gł. chór męski, „Missa de B. Maria V. cum iubilo" — po gregorjańsku; części zmienne Mszy św. po gregorjańsku; Stein: „O Deus ego amo te", 4-gł. chór męski. — Nieszpory o godz. 18: „Confessoris non Pontificis". Piechura: Psalmy „falsobordone", 4-gł. chór męski; Piel: Hymn „Iste Confessor", 4-gł. chór męski; Grau: „O salutaris Hostia", 4-gł. chór męski; Hlond: „Tantum ergo", 4-gł. chór męski.

Niedziela 13 października: Suma o godz. 10: Chlondowski: „Ecce sacerdos magnus", 4-gł. chór męski; Chlondowski: „Missa Sti Stanislai Kostkae", 4-gł. chór mieszany; Griesbacher: „Graduale", 3-gł. chór męski; „Offertorium", po gregorjańsku; Arcadelt: „Ave Maria", 4-gł. chór męski; Chlondowski: „Te Deum", 3-gł. chór męski.

Uroczystości te skoncentrowały się w historycznym kościele Marjackim, gdzie też wystawiono ku czci publicznej duży, artystyczny obraz nowego Błogosławionego. Triduum obejmowało pontyfikalną sumę przed południem, a uroczyste nieszpory rzymskie po południu. Śpiewy liturgiczne tego triduum wykonał chór kleryków Salezjańskiego Studentatu Filozoficznego w Krakowie, liczący 50 śpiewaków. Dyrygował ich nauczyciel śpiewu, ks. prof. August Piechura. — Błogosławiony Jan Bosko był wielkim miłośnikiem i krzewicielem chorału gregorjańskiego już wtedy, kiedy kościoły włoskie zalewał śpiew operowy, i to uprzywilejowane stanowisko chorału gregorjańskiego utrzymuje się w zakładach salezjańskich po dziś dzień, w tradycji i interpretacji benedyktyńskiej. Stąd nic dziwnego, że w tem uroczystem triduum chorał gregorjański szerokie znalazł uwzględnienie. Głębokie i jedyne w swoim rodzaju wrażenie sprawiły nieszpory pierwszego dnia triduum, odśpiewane po gregorjańsku przez wszystkich, blisko stu kleryków Salezjańskiego Studentatu Filozoficznego, podzielonych na dwa chóry w stallach prezbiterjum. W starodawnych, pobożnych murach kościoła Marjackiego rozbrzmiewały starodawne, proste, pobożne melodje gregorjańskie psalmów, jako szlachetny, wierny śpiew liturgiczny, jako harmonijne zlanie w liturgiczną całość słowa, śpiewu i ceremonji kościelnej.

Podobnie w drugi dzień triduum, w sobotę na sumie odśpiewali z chóru mszę gregorjańską do Matki Boskiej: „Cum jubilo". Obok chorału gregorjańskiego występował w muzycznym programie triduum śpiew polifoniczny. W piątek na sumie odśpiewali 4-głosową „M i s s a b r e v i s" czeskiego mistrza Richowskiego. Oryginalny jego temperament ujawnia się tak w stronie melodyjnej, jak i harmonizacyjnej kompozycji. Chór kleryków okazał w zrównoważonem swem brzmieniu piękny materjał głosowy, dokładną deklamację tekstu, świetne dynamiczne cieniowanie od potężnych dramatycznych akcentów akordowych, aż do lekkiego, powiewnego w swem brzmieniu pianissimo. Czuć było odrazu, że dyrygent panuje nad masą chóru i że ona idzie powolnie i karnie za szeroką gamą jego ruchów. Religijne, pobożne, modlitewne przejęcie, nabyte w szkole chorału gregorjańskiego, nasyciło to wykonanie bogatą treścią liturgiczną. — Nieszpory sobotnie odśpiewał chór w „falsobordone", układu ks. dyrygenta. W Magnificat skomponował ks. dyrygent polifonicznie każdy drugi wiersz, przez co nadał świątecznego blasku temu kantykowi. Chorał gregorjański i polifonja, zlane w mistyczną harmonję modlitwy i śpiewu, napełniły w tych uroczystych nieszporach pobożne nawy kościoła Marjackiego prawdziwie świętą muzyką.

Szczytem uroczystego triduum była pontyfikalna suma w niedzielę, celebrowana przez J. E. Księcia-Metropolitę krakowskiego. I tutaj, jak na sobotnich nieszporach, chorał gregorjański i polifonja podały sobie dłonie, tylko w formach znacznie świetniejszych. Chór kleryków, złączony z chórem uczniów gimnazjalnych zakładu ks. Bosko w Oświęcimiu, wykonał świeżą, melodyjną „M i s s a S t i S t a n i s l a i K o s t k a e" ks. dr. Chlondowskiego. Czyste, dźwięczne, elastyczne głosy chłopięcych sopranów i altów napełniały słoneczną pogodą poważne Marjackie mury i uroczystość niedzielną nastroiły na spotęgowany, radosny ton. Jaka szkoda, że żaden z chórów krakowskich nieposiada takich sopranów i altów! Nastrój podniosłej, liturgicznej radości osiągnął szczyt w końcowem „T e D e u m", również układu ks. dr. Chlondowskiego, śpiewanem naprzemian po gregorjańsku i w polifonji. Tłumnie zebrani wierni, duchowieństwo i młodzież, wypełniający kościół Marjacki po brzegi, doznali tej niedzieli głęboko religijnych, świątecznych wrażeń.

Całe to uroczyste triduum ku czci błog. Jana Bosko stanowiło wysoce artystyczny, a jednocześnie wiernie liturgiczny pokaz wspaniałych nabożeństw kościelnych, pod każdym względem, osobliwie zaś pod względem śpiewu liturgicznego.

Organizatorom tego triduum, a zwłaszcza ks. prof. Augustowi Piechurze i chórowi kleryków Salezjańskiego Studentatu Filozoficznego w Krakowie należy się za to słuszna pochwała i szczere uznanie. **Cz. Silesius.**

Nowe wydawnictwa.

August Piechura: „SZKOŁA GRY NA HARMONJUM", Część I. i II. Nakładem Salezjańskiej Szkoły Organistów w Przemyślu. — Skład główny: Księża Salezjanie, Warszawa, ul. Lipowa 14.

Autor nowo wydanej szkoły, na podstawie swego długoletniego doświadczenia i praktyki muzyczno-pedagogicznej, doszedł do przeświadczenia, że każdy uczeń pragnący studjować grę organową, jako przygotowanie do niej, powinien przedewszystkiem przejść szkołę gry na harmonjum. Poznanie tego instrumentu i wyćwiczenie się techniczne na nim, ułatwia opanowanie organu, który przecież prócz klawiatur dla rąk, posiada klawiaturę pedałową, która również niezależnie od rąk

musi być odpowiednio obsłużona. W innym wypadku, jeżeli palce nie zostały należycie wyćwiczone, zasiadanie do organu jest istną męczarnią tak dla ćwiczącego, jak i dla nauczyciela, a co najgorsza, i dla słuchaczy, którzy niejednokrotnie, a szczególnie po mniejszych parafjach, słuchać muszą rozpaczliwych wysiłków niewyćwiczonego organisty.

Tym i podobnym bolączkom stara się zaradzić autor Szkoły gry na harmonjum. Na wstępie zaznajamia on ucznia z mechanizmem harmonjum, podaje rysunki i objaśnienia wewnętrznego urządzenia, opisuje szczegółowo głosy i podaje praktyczne wskazówki do używania instrumentu. W dalszym ciągu podaje autor zasady dobrej gry, układ rąk przy graniu, rady mistrzów odnoszące się do gry, oraz objaśnienia wyrazów obcych i znaków używanych w muzyce.

W części pierwszej zaczyna się nauka odczytywania nut, względnie oznaczania ich na klawiaturze pięciooktawowej, poczem następują ćwiczenia różnowartościowemi nutami w różnych tonacjach, ćwiczenia dwugłosowe, najrozmaitsze pochody interwalowe itp. — Cały materjał naukowy, ułożony został progresywnie do postępów ucznia, a obok ćwiczeń różnych stopni trudności, znajdują się preludja celniejszych autorów i opracowania pieśni kościelnych. — Cały materjał muzyczny jest bardzo praktycznie dobrany, gdyż stanowi nie tylko materjał do ćwiczeń, lecz również do wykonania w czasie nabożeństwa kościelnego. Pogodzenie tych dwóch czynników, naukowego i praktycznego, oraz dobór utworów polskich muzyków podnoszą bardzo wysoko wartość muzyczną tego dzieła.

Całe dzieło obejmuje 115 stronic pięknego druku z 10 stronicowym dodatkiem (gamy i pochody) i stanowi wartościowy materjał naukowy, z którym powinien zaznajomić się nie tylko ten, kto rozpoczyna naukę, ale także i ci, którzy nie posiadają wyrobionej należycie techniki, a wreszcie i ci, którzy chcą poprawnie wykonywać grę organową, lub wreszcie wykonywać nieznane utwory, pomieszczone na kartach wymienionej Szkoły. Ogólnie mówiąc: rzecz dobra, praktyczna i godna jak najszerszego rozpowszechnienia.

Dr Kazimierz Zieliński op. 1. **DWA MOTETY** na chór mieszany a capella: 1) „Inviolata“, 2) „Ave verum“. — Poznań 1929, nakładem Związku Chórów Kościelnych.

Nie łatwą jest rzeczą napisać motet religijny, któryby odpowiadał w zupełności warunkom muzyki kościelnej i posiadał wszystkie te walory, których wymaga myśl i treść czysto religijna. Pieśń kościelna, czy motet religijny, powstać mogą li tylko ze wznioślejszych uczuć do Boga i Jemu przedewszystkiem powinny być poświęcone. Tymi względami kierowali się zawsze dawni mistrzowie muzyki kościelnej, pozostawiając względy ludzkie na planie drugim. — Autor motetów uczynił jednak inaczej.

Sama praca, jest pracą pozbawioną wszelakich efektów i wyrazu, jakich od motetów religijnych należałoby się spodziewać. W dzikim lesie akordów, powiązanych ze sobą wszelkiemi, nawet nieusprawiedliwionemi pochodami, nie można dopatrzeć się czegoś, coby przedstawiało jakąś wartość bądź melodyjną, bądź harmoniczną kompozycji.

Szkoda tylko, że poznański Związek Chórów Kościelnych nie posiada odpowiedniego fachowca, któryby przed drukiem aprobował wydawnictwa, które nadają się do druku, lub nie.

Józef Herrmann: PASTERKA, na chór mieszany z tow. organów i orkiestry. — Poznań, nakładem Związku Chórów Kościelnych, 1929.

Pomijając te względy, że w muzyce pastoralnej można sobie pozwolić na używanie swobodniejsze akordów i figuracyj, przecież wydanej „Pasterki“ w żaden sposób poważnie potraktować niepodobna. Autor nie liczył się wcale z zasadami ani melodji, ani harmonji. Jawne kwinty, oktawy, niekonsekwencja pochodów, tak w głosach, jak i towarzyszeniu, dalej wypaczenia melodyj kolędowych tworzą istny chaos odpustowy, lub jarmarczny, a nie muzykę, przeznaczoną na czas tak wzniosłej uroczystości Narodzenia Pańskiego.

Czasopisma nadesłane do Redakcji:

„ŚPIEWAK“, miesięcznik muzyczny, organ Związku śląskich Kół śpiewaczych, Nr 10 (Październik). — Katowice.

„PRZEGLĄD MUZYCZNY“, miesięcznik, organ Zjednoczenia polskich Związków śpiewaczych, Nr 9 (Wrzesień). — Poznań.

„HOSANNA“, organ Towarzystwa muzyki liturgicznej, Nr 11 (Listopad).

Różne wiadomości.

NIEZWYKŁY KONCERT. Z Nowego Jorku donoszą, że tamtejsza stacja radjowa telegraficzna połączyła się niedawno z siedmioma innemi stacjami Ameryki Północnej, by urządzić koncert monstre. Śpiewu sławnego Mac Cornecka i Lukrecji Rovi z Metropolitain Opery słuchało zatem ośm miljonów niewidzialnych słuchaczy. Koncert ten był zorganizowany przez towarzystwo gramofonów, które chciało w ten sposób zrobić reklamę płyt, śpiewanych przez owych solistów. Wzbudziło to silne zaniepokojenie wśród impresarjów teatralnych, gdyż boją się oni, że audycje takie powiększą jeszcze kryzys teatralny. Największy przedsiębiorca amerykański William Berg twierdzi, że publiczność będzie chciała oszczędzić sobie czasu i pieniędzy na teatr, a uczęszczać będzie więcej na koncerty radjowe. Podobno ma wyjść w Ameryce okólnik dyrektorów teatrów, zakazujący angażowanym tam artystom udziału w radjo-koncertach.

ZACZĄTKI AKADEMJI WIEDZY MUZYCZNEJ. Dzięki staraniom delegacji reewakuacyjnej nadszedł m. in. z Leningradu dwuwagonowy transport z mieniem kulturalnem Edwarda Wrockiego. Są to głośne zbiory muzykologiczne, w swoim czasie wywiezione z Wilna, które, w myśl ofiarodawców, umożliwić mają stworzenie polskiej akademji wiedzy muzycznej. Na całość tych zbiorów, sięgających wieku piętnastego, składał się kilkunastotysięczny księgozbiór w 28-miu językach, bogate muzeum i archiwum muzyczne, które pozbawione należytej opieki w Leningradzie, niestety uległo w roku 1924 częściowemu zniszczeniu. Na niedawnej wystawie teatralnej ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu Wojciecha Bogusławskiego, oglądała Warszawa w salach redutowych teatru Wielkiego dział polskich „teatraljów muzycznych“, użyczonych na wystawę przez p. Wrockiego, a wybranych z przechowywanej w konserwatorjum części zbiorów, przywiezionych przezeń w swoim czasie z Rosji.

SPRZEDAŻ RĘKOPISÓW MOZARTA. Antykwarjat Liepmannssohna w Berlinie zapowiedział licytację różnych manuskryptów Mozarta, nabytych po śmierci mistrza przez firmę nakładową Jana Andrego w Offenbachu nad Renem, którego spadkobiercy obecnie urządzają ten przetarg. Zbiór obejmuje 63 własnoręczne rękopisy utworów muzycznych kompozytora, a nadto, również przez niego samego napisany, wykaz tych utworów z roku 1784 do 1791 z przytoczeniem dat, tytułów, oraz tematycznych początków kompozycyj. Pierwszym utworem w spisie jest, datowany 9 lutego 1874 roku, koncert fortepianowy „Es-dur“; ostatnim — mała kantata wolnomularska z datą 15 listopada 1791 roku, czyli na trzy tygodnie przed zgonem. Cena wywoławcza tego ciekawego wykazu określona została na 36 000 marek. Wśród manuskryptów muzycznych znajdują się całkowite partycje operowe, jak: „Uprowadzenie z Seraju“, „Wesele Figara“, sonaty na skrzypce i fortepian, części większych kompozycyj itd. Ceny wywoławcze są stosunkowo niewysokie. Tak np. napisany w Wiedniu w roku 1773-cim przez 17-letniego Mozarta kwartet smyczkowy „F-dur“, całkowity manuskrypt z pełnym podpisem kompozytora, oceniono na 10.000 marek.

WOJNA KOMPOZYTORA Z PODATKAMI. Pomiędzy austrjackiem ministerstwem finansów i kompozytorem Straussem powstał konflikt na tle podatkowem. Urząd podatkowy zażądał od Straussa dużego podatku od dochodu. Spór posiada następującą historję: Przed dwoma laty została zawarta umowa między kompozytorem a państwem austrjackiem, na mocy której grunt przy willi Straussa przechodzi na własność artysty, natomiast Strauss zobowiązał się ofiarować bibljotece narodowej oryginalną partyturę „Egipskiej Heleny“, a oprócz tego w ciągu pięciu lat dyrygować bezpłatnie w operze dwadzieścia wieczorów rocznie. Obie strony wykonywały dotychczas umowę akuratnie, obecnie jednak urząd podatkowy postanowił umowę tę opodatkować. Urząd podatkowy wziął za podstawę wymiaru dużą sumę dolarów, którą Strauss otrzymał za partyturę „Heleny“, a oprócz tego 100 honorarjów podczas jego pobytu w Niemczech jako dyrygenta. Strauss, który twierdzi, że zawarta umowa nie nakłada na niego obowiązków podatkowych, oddał sprawę swojemu wiedeńskiemu adwokatowi.

TRAGEDJA MIŁOSNA MŁODEGO SKRZYPKA AMERYKAŃSKIEGO. O romantycznej historji, której bohaterem jest młody skrzypek, Artur Grawley, który wśród tragicznych okoliczności dostał pomieszania zmysłów, rozpisują się obecnie pisma amerykańskie. Grawley, rodowity Amerykanin, objawiał już jako dziecko wybitne zdolności muzyczne. Z biegiem lat talent jego rozwinął się i młody skrzypek rokował bardzo piękne nadzieje. Przed rokiem jednak 20-letni wówczas młodzieniec zawarł znajomość, która miała dlań stać się fatalną. Oto z okazji jakiegoś koncertu dobroczynnego, w którym brał udział, zetknął się z żoną znanego krezusa nowojorskiego p. Walentyną Billy i jej 17-letnią uroczą córką czarnowłosą Bessie. Między młodymi nawiązała się nić serdecznej sympatji, która niebawem zamieniła się w gorącą miłość i postanowili się pobrać. Rodzice Bessie zaprotestowali jednak przeciwko temu, aby ich jedynaczka poślubiła ubogiego „muzykanta“. Gdy jednak dziewczyna popadła w apatję i melancholję, a stan jej z każdym dniem się pogarszał, pp. Billy zmiękli i zgodzili się na ten związek, ale pod warunkiem, że Grawley zrezygnuje ze swej karjery artystycznej i wejdzie jako spólnik do przedsiębiorstwa swego teścia. Dziewczyna nie posiadała się z radości. Ukochany jej jednak nie chciał nawet myśleć o porzuceniu muzyki. Po pewnym czasie perswazje i prośby Bessie doprowadziły do tego, że Grawley przyjął warunek miljonera. W jakiś czas potem odbyła się uczta zaręczynowa. Narzeczony od pierwszej chwili zwrócił uwagę obecnych niespokojnem zachowaniem. Mówił bardzo mało, był dziwnie blady, a twarz jego przebiegały częste skurcze nerwowe. W pewnym momencie zerwał się z krzesła, wydobył z kieszeni browning i strzelił ku zwierciadłu, w którem widniało jego odbicie, z okrzykiem: „Zgiń muzyku Grawley'u!“ Powstała ogólna konsternacja. Nieszczęśliwego, który dostał ataku szału, obezwładniono i musiano przewieźć do zakładu dla chorych umysłowo.

Spis utworów muzycznych pomieszczonych w miesięczniku **„Muzyka i Śpiew“** w roku 1929.

Opracowania *Prof. Dra Józefa Reissa:*
(4-głosy: Cantus, Altus, Tenor, Bassus).

Mikołaj Gomółka: **„Melodje na psałterz polski“** (ciąg dalszy). Psalmy od LXIX do XCII. — Razem 13 psalmów.

Asprilio Pacelli: **„Tablica obiecana św. Stanisławowi“.**

Diomedes Cato: **„Pieśń o św. Stanisławie“** z 1607 r.

Monogramista C. S. (1556—1558):
1. **„Pieśń nowa chrześcijańska“.**
2. **„Dobrotliwość Pańska“.**

Pieśni na chóry męskie 4-głosowe:

Birnbach Aleks: **„Kantata ku czci Zmarłych Pisarzy Narodu polskiego“**, do słów J. Kijasa — (Nr 73).

Czech Jan: **„Grajże grajku“.** Mazurek. — (Nr 72).

Flasza Tomasz: **„Gloria Tibi Trinitas“**, śpiew w czasie Rezurekcji przy Grobie Bożym. — (Nr 72).

Miłek Henryk: **„Zaszumiał las“**, słowa M. Konopnickiej — (Nr 76).

X. Nodzyński Andrzej: **„Hymn Młodzieży polskiej“** do słów Ant. Waśkowskiego. — (Nr 74).

Świtalski Stefan: ze zbiorów Kolberga „Kujawy“ Nr 74.
1. **„A z niedzieli na święto“.**
2. **„Wyjechałem na poleczko“** (Nr 74, 75).
3. **„A którędy ty Jasiu pojedziesz?“** (Nr 75).

Żukowski O. M.: **„O salutaris Hostia“**, (Nr 72).

Pieśni na chóry mieszane 4-głosowe:

Czech Jan: **Pieśni Adwentowe.** 1. „Stworzycielu świata“. — 2. „W okowach grzechu“. — 3. „Z serc naszych głębin“. (Nr 79).

— **Kolędy.** 1. „Do szopki“. — 2. „Dzisiaj chór Aniołów“. (Nr 80). — 3. „Dziś w Betleemie“. 4. „Dziś w stajence“. — 5. „Północ już była“. 6. „W mroźną noc grudniową“.

Flasza Tomasz: Harmonizacje:
1. **Modlitwa za Ojczyznę** „Boże coś Polskę“ — (Nr 71).
2. **Polski hymn Narodowy** „Jeszcze Polska“ (Nr 70).
3. **„Tenebrae factae sunt“** motet religijny, skomponowany na Wielki Post przez Michała Haydna. (Nr 70).
4. **„Salve caput cruentatum“**, wielkopostny motet religijny z w. XII. do słów św. Bernarda. (Nr 71).
5. **„Bolejąca Matka stała“**, według melodji X. L. Lambillota. (Nr 72).
6. **Hymn Papieski.** — „Cześć Papiestwu, cześć i chwała“. (Nr 75).
7. **„Ty któraś pięknie dni swoje skończyła“**, mel. T. Makarewicza. (Nr 75).
8. **„Rozsądź mię Boże“**, polska msza według oryg. melodji K. Kurpińskiego. (Nr 78).

Miłek Henryk:
1. **„Przez ból i troski“.** Modlitwa. (Nr 77).
2. **„Ascendit Deus“**, ofertorium na Wniebowstąpienie Pańskie. (Nr 74).
3. **„Salve Regina“**, antyfona pogrzebowa. (Nr 79).
4. **Uroczysta pieśń szkolna** do słów J. Guzendzianki. (Nr 77).

X. Nodzyński Andrzej: **„Tyś jest Piotr-Opoka“**, motet ku czci Papieża Piusa XI. (Nr 71).

X. Piątkiewicz Aleks.:
1. **„Płaczcie Anieli“.** (Nr 73).
2. **„Stała Matka boleściwa“.** (Nr 75).
3. **„Przed Twojego dziś Ołtarza Tronem“.** (Nr 77).

X. Leon Świerczek C. M.:
1. **„Regina coeli laetare“.** (Nr 73).
2. **„Chrystus Pan zmartwychwstał“**, mel. z XVI. w. (Nr. 73).

Na 3 równe głosy.

Flasza T.: **„Wieniec pieśni i piosenek dla młodzieży“**, zeszyt II-gi.
1. **Modlitwa.** („Kto godzien Stworzyciela łaski“).
2. **Wolna Polska.** („Hej wznieśmy wraz“). Nr 71
3. **Pieśń ojczysta.** („Jak wolny lot“). Nr 72.
4. **Krakowiak.** („Wyleć pieśni z miasta“). Nr 73.
5. **Mazur.** („Hej kto żyje z młodzieży“). Nr 73.
6. **Nokturn.** („Noc wokoło sieje ciszę“). Nr 74.
7. **Wiosna.** („Wesoło, dziś prawdziwy raj“). Nr 75
8. **Pożegnanie lasu.** („Żegnam cię“). Nr 75.
9. **Pierwsza zieleń.** („Zielony gaju“). Nr 75.
10. **Noc majowa.** („W cichy wieczór“). Nr 75.
11. **Żegluga.** („Na krańcu w dal“). Nr 76.
12. **Tęsknota.** („W sercu gdy masz tęsknotę“). — Nr 76.
13. **Uroczy maj.** („Gdy uroczy maj“). Nr 76.
14. **Na wycieczce.** („Zielenią się już drzewa“). Nr 77.
15. **Na okręcie.** („Oceanu bezbrzeżna dal“). Nr 77.
16. **Pieśń wędrowców.** („Długa droga“). Nr 78.
17. **Pieśń zgody.** („Bracia dłoń podajmy“). Nr 78.
18. **Z nad Wisły.** („Szumi wicher“). Nr 78.
19. **Suomi song**, pieśń szwedzka. („Słyszysz wichru dziwne tony?“). Nr 80.
20. **Lipa.** („Nad źródłem lipa stoi“). Nr 81.
21. **Wiosna.** („Kiedy wiosna z górnych zejdzie stref“). Nr 81.
22. **Szczęście.** („O szczęście ludzie kłócą się“).— Nr 81.

Pieśni na chóry chłopięce 3-głosowe:

Czech Jan: **„Cześć polskiej ziemi“.** (Nr 76).

O. Rizzi Bernardino: **„Tańce o słońcu“.**
1. „O czemu wieczorną godziną“.
2. „Nie płacz już nie“. (Nr 79).

— **Dwie kolędy:**
1. „Gdy śliczna Panna“.
2. „A cóż z tą Dzieciną“. (Nr 80).

Razem 80 utworów.

Wydawca, nakładca i redaktor odpowiedzialny: Roman Ferek. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.